WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 50 halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok X | ŚRODA, DNIA 20 STYCZNIA 1932 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 20

Łódź 1 P. 20-I-32

Wyrok śmiercí
w procesie szpiegowskim

Baranowicze, 20 stycznia.

We wtorek wyrokiem sądu doraźnego w Baranowiczach skazany został *na karę śmierci przez powieszenie Aleksander Morda*, zaś na bezterminowe ciężkie więzienie niejacy Michał Kozakiewicz, Sergjusz Ardziej i Borys Kozyc.

Morda, za pośrednictwem swego obrońcy wniósł prośbę o ułaskawienie do Prezydenta Rzplitej. Wszyscy skazani byli oskarżeni o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji.

Zaostrzenie strejku tramwajarzy
Dyrekcja K.E.Ł. angażuje nowych pracowników. -- Delegacja tramwajarzy podejmuje interwencję w województwie.

Łódź, 20 stycznia

(it) Dzisiejszej nocy nastąpił zwrot w dotychczasowej akcji tramwajowej.

Jak już doniosła dzisiejsza „Republika", w dniu wczorajszym dyrekcja tramwajów rozlepiła na murach remiz obwieszczenie, **wzywające strajkujących tramwajarzy do objęcia z powrotem pracy.**

Dyrekcja zaznaczyła, iż w razie gdy by tramwajarze nie przystąpili do pracy dziś rano w normalnych godzinach, **będzie uważała umowę z nimi za rozwiązaną z winy pracowników i rozpocznie angażowanie nowych pracowników.**

Identyczne obwieszczenie dyrekcja tramwajów przesłała do zarządów trzech związków pracowników instytucyj użyteczności publicznej, celem poinformowania o swej decyzji wszystkich tramwajarzy.

Obwieszczenia te odniosły ten skutek, iż dzisiejszej nocy, na walnem zebraniu tramwajarzy, **część strajkujących wypowiedziała się za podjęciem pracy i prowadzeniem dalszych rokowań z dyrekcją przy równoczesnem uruchomieniu tramwajów.** Jednakże komisja strajkowa oświadczyła, że podjęcie pracy przekreśli definitywnie obecną akcję o utrzymanie dotychczasowych warunków pracy, wobec czego nie tylko nie należy **przerywać strajku, lecz przeciwnie go zaostrzyć.**

Po kilkugodzinnej dyskusji uchwalono strajk zaostrzyć, przez wycofanie obsługi z warsztatów.

Dziś rano ani jeden wóz tramwajowy nie wyjechał na miasto.

W związku z tem dyrekcja K. E. Ł. stosując się do swego zarządzenia, **rozpoczęła angażowanie nowych pracowników tramwajowych.** W godzinach popołudniowych już rozpocznie się ich szkolenie, tak, aby w razie przeciągającego się strejku, **tramwaje mogły być uruchomione za kilka dni.**

Ponieważ dyrekcja nosiła się już wcześniej z zamiarem zaangażowania dodatkowego personelu, który miał być zatrudniony w godzinach nadliczbowych, w myśl okólnika inspektoratu pracy, **napływ kandydatów już od wczesnego ranka był dość duży.**

Oczywiście, w ten sposób następuje powikłanie całej akcji strejkowej. O godzinie 12-ej odbyć się ma w lokalu związku tramwajarzy, przy ul. Narutowicza 49, ponowne zebranie strejkujących, dla zastanowienia się nad dalszemi krokami.

Ponieważ wczorajsza interwencja tramwajarzy w inspektoracie pracy nie dała żadnego rezultatu, **dziś delegacja udać się ma do naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej w urzędzie wojewódzkim p. Jagiełły,** z którym odbędzie konferencję na temat strejku.

Memorjał do rządu
w sprawie umowy zbiorowej

Łódź, 20 stycznia.

(it) Dziś, w godzinach popołudniowych odbędą się w związkach zawodowych włókniarzy walne zebrania delegatów i poborców fabrycznych. Na zebraniach tych ustalony ma być tekst memorjału do rządu i sejmu w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o umowach zbiorowych.

Organizacje zawodowe wskazują, iż do czasu uchwalenia tej ustawy, stosunki pracy w przemyśle będą nieuregulowane i ciągle wynikać będą konflikty i strejki.

Ponieważ projekt umowy jest już przez ministerstwo pracy całkowicie opracowany, związki włókniarzy prosić będą o natychmiastowe przesłanie go do sejmu, tak, aby jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej ta pilna i wysoce doniosła sprawa została definitywnie załatwiona.

Memorjał do rządu i sejmu wystosowany ma być jeszcze w bieżącym tygodniu.

„Babciu, ja cię spalę!"
Straszliwa zbrodnia 6-letniego chłopca

Tarnopol, 20 stycznia.

W Tarnopolu zdarzył się budzący grozę wypadek. Dozorca jednej z kamienic przy ulicy Tarnowskiego, wychodząc do cerkwi, zamknął w mieszkaniu 6-letniego chłopca.

Oprócz dziecka w mieszkaniu suterenowem pozostała sparaliżowana od dłuższego czasu staruszka, babka.

Po wyjściu rodziców, chopczyk oświadczył sparaliżowanej babce:

— **Babciu, ja cię spalę.**

Wyjąwszy z pieca palącą się drzazgę, malec przytknął ją do leżącej na podłodze słomy, **która zajęła się natychmiast.** Kłęby dymu, wydobywającego się przez szczeliny okna suterenowego, zauważył jeden z przechodniów, który, wybiwszy okno, skoczył do wnętrza i **wydobył dziecko, już duszące się dymem w kącie suteryny.**

Następnie, po wyważeniu drzwi, wyniesiono ciężko poparzoną staruszkę, która w kilka godzin później **zmarła w szpitalu.**

Ogień ugasiła zawezwana straż pożarna.

Duchy na cmentarzu warszawskim
Niezwykły meldunek dozorcy cmentarza

Warszawa, 20 stycznia.

Wczoraj wieczorem jedna z ambasad zagranicznych zaalarmowała komendę główną policji, że na jej dozorcę w Łomiankach zamaskowani bandyci dokonali zuchwałego napadu.

Natychmiast na miejsce tajemniczego wypadku wyruszyła na kilku samochodach i motocyklach policja śledcza. Obstawiono całe Łomianki i cóż się okazało?!

Na Łomiankach znajduje się cmentarz poległych żołnierzy włoskich, którego dozorcą jest Petrazzi Arigo.

Otóż do mieszkania tego dozorcy zapukało późnym wieczorem *trzech tajemniczych osobników*, którzy przez zamknięte drzwi domagali się datków.

Gdy p. Arigo uchylił drzwi, *zobaczył śmierć, djabła i anioła.* Przestraszony dozorca zatrzasnął drzwi i przypuszczając że ma do czynienia z bandytami, zawiadomił telefonicznie o najściu ambasadę, *która ze swej strony skomunikowała się z policją.*

Na miejscu stwierdzono, że najście ma tło zupełnie niewinne. Trzech chłopców z miejscowej wioski *wybrało się do mieszkań po kolendzie.* M. in. zaszli oni do p. Arigo. Ten zaś podejrzewając podstęp podniósł alarm.

W wyniku szczegółowych badań śledztwo umorzono.

Właściciele fabryki mebli przed sądem
Echa napadu na dyrektora firmy Wünsche

Częstochowa, 20 stycznia.

W nadchodzący piątek, dnia 22 b. m. sąd karny na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpatrywać będzie sprawę współwłaścicieli fabryki mebli giętych Ksawerego Wünsche oraz Henryka i Edwina Witte, oskarżonych z art. 51 i 590. W roku 1929 fabryka ta znalazła się w trudnościach płatniczych, przyczem największym wierzycielem firmy był bank francusko-polski w Częstochowie, *któremu należało się 50.000 dolarów.*

Za obopólną zgodą powołano na stanowisko dyrektora Ryszarda Cypela z Częstochowy, którego zadaniem była sanacja ekonomiczna firmy. W końcu roku 1930 firma spłaciła bankowi cały dług i miała do spłacenia jeszcze tylko drobnych wierzycieli. Wówczas właściciele fabryki postanowili pozbyć się dyr. Cypela, który pobierał 1 300 zł. pensji miesięcznej i 4 proc. tantjemy czystego zysku.

W dniu 2 października, robotnicy, podburzeni przez wymienionych wyżej właścicieli fabryki wdarli się do kantoru, pobili dyr. Cypela i zmusili go do zrzeczenia się kontraktu.

Przybyła policja z trudem opanowała sytuację.

Epilogiem tych zajść jest obecnie sprawa sądowa. Oskarżenie popiera adw. Wałosiński a obronę wnosi adw. Różycki — obaj z Piotrkowa.

Trzy wielkie defraudacje w Warszawie
Aresztowanie dyrektora kasy spółdzielczej, przedstawiciela firmy gdańskiej i kierownika hurtowni „Czajnik"

Warszawa, 20 stycznia

W ciągu dnia wczorajszego zgłoszono do urzędu śledczego aż trzy zameldowania o nadużyciach, dokonanych w trzech różnych instytucjach na terenie stolicy.

Największe z nich dotyczy Kasy Spółdzielczej Rzemieślniczo - Robotniczej, mieszczącej się przy ul. Śniadeckich 5.

Naczelnym dyrektorem, głównym kasjerem i członkiem Rady Nadzorczej w jednej osobie był niejaki Ferdynand Tabak (Płocka 31). Równocześnie był on wspólnikiem kawiarni „Corso" przy ulicy Marszałka Focha.

W ub. sobotę nadzwyczajna kontrola kasy Spółdzielczej przeprowadziła rewizję ksiąg Spółdzielni i stwierdziła, **że naczelny dyrektor przywłaszczył sobie kwotę 37.000 zł.**

Na mocy decyzji sędziego śledczego naczelnego dyrektora i głównego kasjera w jednej osobie osadzono w areszcie.

Innego rodzaju doniesienie wpłynęło do urzędu Sledczego z ramienia firmy „Czajnik", zajmującej się hurtową sprzedażą herbaty.

Jednym z jej przedstawicieli był Salomon Wajsberg (Pańska 79).

Stwierdzono, że Wajsberg **przywłaszczył sobie w ciągu kilku miesięcy sumę 9.094 zł.**

Wreszcie trzecie doniesienie dotyczy firmy „Unida Oelwerke" w Gdańsku, która miała w Warszawie reprezentację „Atol" (Nowy Zjazd 3), kierowaną przez Józefa Barteczka, zam. w Milanówku. Ponieważ p. Barteczek przez dłuższy czas nie wywiązywał się ze swych zobowiązań, wysłano do niego specjalną komisję, która na podstawie przeprowadzonych dochodzeń stwierdziła w kasie brak przeszło 14 tys. zł.

Z polecenia władz śledczych trzeciego defraudanta również osadzono za kratkami.

Zamach na cesarza Wilhelma II

został udaremniony przez sławnego detektywa angielskiego Parkera

Znakomity wywiadowca pisze pamiętniki

(h) Dziesięciotysięczny tłum ciśnie się u skweru Trafalgarskiego. Konna gwardja z rozwiewającemi się na wietrze piorupuszami na kaskach toruje drogę pochodowi, na czele którego w takt rytmu bębna kołyszą się sztandary. Za sztandarami jedzie w pełnej gali kolasa królewska. Tysiące kapeluszy i czapek leci w powietrze, faluje morze białych chusteczek w podniesionych rękach, słychać we wszystkich językach okrzyki powitania, przerywane tętentem galopującej kawalerji. Grzmot salwy powitalnej rozlega się nad Londynem.

To król angielski wita cesarza niemieckiego.

Działo się to wszystko **przed wojną**, jeszcze w tym czasie, kiedy pomiędzy obydwoma monarchami panowała niezmącona przyjaźń. Przyjazd cesarza Niemiec wywołał w Londynie radosne podniecenie tłumów. Lecz za całym tym huczkiem powitalnym kryją się **podziemna robota anarchistów.** Wzdłuż wszystkich ulic, któremi szła droga królewskiego pochodu, rozstawiono sprytnie wykombinowana sieć spiskowców i zdawało się nie było żadnych możliwości uniknięcia niebezpieczeństwa

Spiskowcy opracowywali swój plan w ciągu wielu miesięcy i **byli absolutnie pewni zwycięstwa.** Jednemu z nich powierzone zostało wykonanie samego zamachu, kiedy inni mieli odegrać role pomocnicze i ułatwić zamachowcy ucieczkę.

W ostatniej chwili do **Scotland-Yardu nadeszły wieści o mającym nastąpić zamachu.** Odrazu wysłano na miasto całą armję agentów, mimo to jednak najstaranniejsze badania nie naprowadziły policji śledczej na ślad przestępców. W Scotland-Yardzie zapanowało niesłychane podniecenie i niepokój. Uczyniono wszystko, co leżało w ludzkich i policyjnych możliwościach, żeby **uchronić kajzera przed nieszczęściem.** Wydawało się jednak rzeczą, nieprawdopodobną pośród tysięcy ludzi znaleźć właśnie tych, przed którymi należało strzec.

Wtedy to Inspektorowi Parkerowi, jednemu z najzdolniejszych członków angielskiej policji śledczej udała się ta niezwykle trudna sprawa. W tym samym momencie, kiedy powóz królewski przejeżdżał obok skweru Trafalgarskiego, czyjaś **ręka ciężko opuściła się na ramię pewnego młodego człowieka,** którego zachowanie nie zdradzało nic podejrzanego, którego jednak **ręka w kieszeni ściskała kurczowo rewolwer z palcem na cynglu,** w każdej chwili gotowy do strzału. Jeszcze chwila — i cesarz Wilhelm stałby się ofiarą zamachu anarchistów.

To zwycięstwo nie było jedynem w 42-letniej karjerze inspektora Parkera. **Parker był cieniem trzech władców** Anglji. Był on osobistym agentem królowej Wiktorji, która Edwarda i obecnego króla Jerzego. Prócz tego do jego obowiązków należało **chronić wszystkich zagranicznych gości domu królewskiego.**

W ciągu ostatnich lat 25 pilnował on bezpieczeństwa najznakomitszych osobistości, które gościły w Londynie. **Rosyjska para cesarska, niemiecki monarcha, królowa holenderska, cały szereg prezydentów republiki francuskiej, król belgijski, hiszpańska para królewska i inni wielcy arystokraci i działacze polityczni przeróżnych krajów byli, sami tego nawet nie podejrzewając, pod opieką inspektora Parkera.**

Umiał on zawsze trzymać się na takiej odległości od swoich wysokich protegowanych, że nie spotkał się z najdrobniejszym nawet zarzutem na przestrzeni czterdziestokilkoletniej służby. Parker rozpoczął swoją karjerę w policji, będąc 18-letnim chłopcem. I dziś, będąc 60-letnim starcem zachował on swoją młodzieńczą odwagę i całkowitą świeżość i przytomność umysłu. Jednak surowe prawo angielskie **nakazuje urzędnikowi policji, któremu minął szósty dziesiątek lat, opuścić stanowisko,** ustępując miejsca młodemu. Dlatego Parker **zmuszony jest przejść na emeryturę.**

W znakomitym gabinecie figur woskowych madame Tissot już przygotowuje się **lalkę inspektora Parkera,** która **zostanie ustawiona** w pobliżu tych koronowanych głów, które pozostawały pod czujną jego opieką. Pamiętniki Parkera należą do najciekawszych, jakie kiedykolwiek zostały napisane i jeśli kiedyś będą opublikowane — będzie to lektura zapierająca oddech w piersiach czytelnika.

Przygoda w tureckiej łaźni

Ciekawy masażysta podglądał kąpiących się małżonków

(x) Aby zrozumieć dziwną przygodę, która przeżyło pewne małżeństwo ze Smyrny, trzeba znać tureckie zakłady kąpielowe, a przynajmniej ich architektoniczny wygląd.

Zakłady kąpielowe w Turcji, a zwłaszcza w Brussie, budowane są na wzór meczetów z okrągłemi wysokiemi kopułami, na szczycie których wokoło umieszczone są małe okienka. Okienka te mają zazwyczaj kolorowe szybki, malowane w przeróżne smoki, statki parowe i inne ozdoby. Przytem para wodna, która stale kłębi się w tych tureckich łaźniach, osiada w postaci drobnej rosy na szybkach, tak, że stają się one zupełnie matowe i niemożliwe jest, aby ktokolwiek przez nie mógł coś zobaczyć.

Pewnego razu przyjechała ze Smyrny do Brussy, para małżeńska, aby wypróbować moc leczniczą tamtejszych wód. Bawiąc w łaźni zauważyli oni w pewnym momencie, że jakiś tajemniczy **osobnik bacznie ich obserwuje.**

Małżonkowie krzyknęli ze zgrozy. Cóż to za śmiałek, bezczelnie przyglądał się małżeństwu? Wleźć na okrągłą wysoką kopułę, z narażeniem własnego życia, aby przyjrzeć się kąpiącemu **małżeństwu — to przechodzi wszelkie ludzkie pojęcie.**

Małżonkowie do głębi dotknięci i **obrażeni** w swem poczuciu moralności, zameldowali o wszystkiem władzom policyjnym, które natychmiast wszczęły energiczne dochodzenie:

Niedawno właśnie odbył się sensacyjny proces w tej nader ciekawej sprawie. Sala była natłoczona do ostatniego miejsca. Dzień był wyjątkowo upalny, a sala sądowa zamieniła się w piekło **o wiele gorsze od... łaźni tureckiej.**

Publiczność z zaciekawieniem czekała na ukazanie się małżeństwa, które w charakterze świadków miało również zeznawać. Ogólne zaciekawienie budził jednak nie małżonek, lecz małżonka, **którą wyobrażano sobie jako młodą pełną panęt i kras, wstydliwą kobietę.** Oskarżonym o popełnienie tej „zbrodni" był pewien masażysta, który na kilka dni przed tem zdarzeniem został przez właściciela zakładu zwolniony z pracy. Masażysta nie przyznawał się jednak do winy, twierdząc kategorycznie, że **to sam właściciel, który miał „takie sadystyczne skłonności" wlazł na kopułę i zaglądał do środka.**

Zeznania masażysty przerwał jednek bas otyłej jejmości, która kategorycznie twierdziła, że poznaje w masażyście tego, który się im tak bezczelnie przyglądał. Starszy już małżonek przyszedł w sukurs swej małżonce i oboje zgodnie twierdzili, że tym śmiałkiem nie mógł być nikt inny po za masażystą.

Po dłuższej naradzie sąd postanowił wydelegować na miejsce „zbrodni" komisję, która ustali, czy przez szybki łaźni można było cośkolwiek zobaczyć. Komisja musiała oczywiście składać się **z wygimnastykowanych sportowców, którzy przy pomocy drabin i szmurów dostali się na wierzch kopuły.**

Orzeczenie komisji brzmiało jednak przychylnie dla masażysty. Komisja, mianowicie orzekła, że mimo, iż szybki są kolorowe, są one jeszcze przez grubą warstwą rosy zupełnie nieprzejrzyste, a kłęby pary wewnątrz łaźni wykluczają jakąkolwiek możliwość ujrzenia coś na odległość metra. Masażysta został uniewinniony.

Djadem madonny z Notre Dame

przedmiotem procesu sądowego.

(y) W paryskim świecie prawniczym wielkie zainteresowanie wywołała niezwykle skomplikowana sprawa, **która w najbliższych dniach ma być roz patrywana przez sąd stolicy Nadsekwańskiej. Objektem procesu jest wspaniały djadem,** sporządzony ze szczerego złota i wysadzany mnóstwem brylantów, **klejnot ten ofiarował pewien bardzo bogaty właściciel ziemski** świątyni Notre-Dame de Paris. **Djadem ten zniknął w jakiś tajemniczy sposób.**

Ongiś zamożny ziemianin w ostatnich latach na skutek kryzysu gospodarczego stracił swój majątek i **zażądał od Notre-Dame zwrotu djademu lub też ekwiwalentu w kwocie 300 tysięcy franków.**

Tym hojnym ofiarodawcą był ziemianin Artec. Przed 30 laty był **ciężko chory i przez dłuższy czas walczył ze śmiercią.** Udana operacja uratowała mu życie. Ziemianin, który był człowiekiem bardzo pobożnym, postanowił wspólnie ze swą małżonką w dowód wdzięczności za cudowne uratowanie ofiarować madonnie w Notre-Dame kosztowny djadem. Na decyzję tę wpłynęła okoliczność, iż podczas choroby męża pani Artec całemi godzinami modliła się u **stóp madonny, błagając o ratunek dla męża.** Djadem został zamówiony u jednego ze słynnych jubilerów paryskich i kosztował w owym czasie 100 tysięcy franków. Był to jeden z najpiękniejszych **klejnotów** słynnej w całym świecie świątyni Notre Dame. W roku 1912 nagle w niewyjaśniony sposób djadem zniknął. Mimo natychmiast przeprowadzonego dochodzenia nie zdołano wyjaśnić, w jaki sposób madonna została pozbawiona kosztownego klejnotu. Stwierdzono jedynie iż w wypadku tym o kradzieży nie mogło być mowy. Przypuszczano, iż najprawdopodobniej **djadem został omyłkowo schowany w skarbcu wraz z mnóstwem innych kosztowności, do których wówczas rościło sobie pretensje państwo.** Jednak mimo skrzętnych poszukiwań nie zdołano go tam odnaleźć. Również wszelkie zabiegi pana Artec, zmierzające do wyjaśnienia losów ofiarowanego przezeń klejnotu, nie odniosły skutku. Obecnie małżeństwo Artec, które znajduje się w krytycznych warunkach materjalnych, **postanowiło żądać zwrotu djademu na drodze procesu sądowego.**

Sprawa ta pod względem prawnym nasuwa szereg wątpliwości. Przedewszystkiem trudno ustalić, kto jest odpowiedzialny za klejnot. Adwokat małżonków Artec wystąpił przeciwko księdzu kościoła Notre Dame. Ksiądz ten stanął na stanowisku iż nie ponosi on najmniejszej odpowiedzialności prawnej za klejnoty, które zdobią świątynię. Pozostaje więc otwarta kwestja, czy za losy djademu winno odpowiadać duchowieństwo, czy też państwo. Nad zawiłym tym problematem głowią się najtężsi prawnicy francuscy.

Londyn pod terorem bandytek

Włamywaczki w luksusowych autach

(x) Od przeszło dwuch miesięcy, niema dnia, oby kroniki pism codziennych w Anglji nie notowały włamań i śmiałych kradzieży **popełnianych przez kobiety-bandytki.**

Napady dokonywane w jasny dzień nieledwie pod argusowem okiem policji **zdumiewają wszystkich swoją nadzwyczajną śmiałością, a odwaga, jaką okazują bandytki, śmiało może zapędzić w kozi róg swoich męskich kolegów.**

Kobiety bandytki pogardzają zwykle tak „łatwą" robotą, jaką jest rabunek w sklepie, uciekają się do tego tylko w razie ostateczności i w braku lepszego pola działania.

Do ulubionych tricków bandytek należy **przejażdżka eleganckiem autem, własnoręcznie prowadzonem przez kobietę-bandytkę, ubraną w nienaganny strój sportowy.** W pewnej chwili, auto zatrzymuje się przed upatrzoną bramą, **towarzysz eleganckiej niewiasty wchodzi do bramy i kilkakrotnie wynosi stamtąd najrozmaitsze paczki i zawiniątka, ładuje to wszystko na auta i parka swobodnie odjeżdża.**

Wszystko to ma miejsce najczęściej na najludniejszych ulicach, w jasny dzień, a stojący na rogu policjant przygląda się uśmiechając, **jak młoda, elegancka para wybiera się na... weekend, i nie przychodzi mu nawet na myśl, że właśnie w tej chwili w jego oczach odbywa się jedno z sensacyjnych włamań.**

Od kilku miesięcy wypadki podobne zdarzają się niemal codziennie. Policja jest niemal bezsilna. Złapać na gorącym uczynku złodzieja nie jest rzeczą łatwą. Jeżeli chodzi jednak o zawodowych włamywaczy policja z reguły wie gdzie ich szukać, w tym wypadku rzecz się ma zgoła inaczej i policja londyńska, która stwierdziła w ostatnich czasach ogromny wzrost bandytyzmu wśród kobiet, przepowiada poprostu katasrofę.

Najsensacyjniejszem jest to, że **włamywaczki rekrutują się zazwyczaj z t. zw. lepszych sfer.** Są to przeważnie kobiety, **które wpadły w długi i pragną się w ten sposób z nich wydobyć,** lub też ofiary jakiegoś zgubnego nałogu, które za gram morfiny lub innej „białej trucizny" stają się bezwolnemi narzędziami w rękach zbrodniczych typów.

W północnej dzielnicy Londynu istnieje nawet wzorowo urządzona i zaopatrzone w najrozmaitsze techniczne udoskonalenia, **akademja złodziejska.**

Główną profesorką jest pewna starsza już mistrzyni kunsztu złodziejskiego, która co pewien czas w odpowiedniej toalecie odwiedza najelegantsze miejsca rozrywkowe Londynu i spotykanym tam młodym kobietom **prononuje wstąpienie do swej akademji za minimalną opłatą.**

Najtragiczniejszem podobno jest to, że na brak kandydatek owa akademia się nie uskarża. Policja londyńska zastawia już sidła na pewną młodą, elegancką bandytkę, której krótko ostrzyżona główka zwróciła już powszechną uwagę. Dama owa odznacza się niesłychaną wprost śmiałością i **w najbezczelniejszy sposób potrafi dokonać napadu w kilku miejscach jednocześnie, znikając później na pewien czas z horyzontu, aby po kilku dniach powrócić znów w swem luksusowem aucie na pole działania i z najniewinniejszą miną opróżnić szereg sklepów, które zazwyczaj w porze obiadowej bywają zamknięte.**

Nieście pomoc najbiedniejszym

Ubezpieczeni w ZUPU.

mogą wyjechać do zdrojowisk

W sezonie zimowym jest dużo wolnych miejsc

(d) Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych przeznacza bardzo poważne sumy na leczenie ubezpieczonych w zdrojowiskach krajowych. Pieniądze, przeznaczone na ten cel przez zakład, są podzielone na 12 jednakowych pozycyj miesięcznych, które, w wypadku niezużycia w poszczególnych miesiącach, są **zaliczane do rezerw finansowych tej instytucji.**

W miesiącach letnich zakład ubezpieczeń otrzymuje ogromną ilość podań ubezpieczonych, proszących o przyznanie zapomóg pieniężnych na leczenie w zdrojowiskach.

Zakład w tym okresie może uwzględnić tylko pewną część podań, **to też znaczna ilość osób nie otrzymuje zapomóg.** W miesiącach zimowych natomiast do zakładu wpływa tak niewielka ilość podań, że z sum, przeznaczonych na kurację zdrojowiskową, pozostaje zakładowi duża kwota. Tak naprz. w styczniu r. b. **pozostało niezużytych przeszło 70 tysięcy złotych.**

Pracownicy, ubezpieczeni w ZUPU, winni więc, we własnym interesie, wnosić podania w okresie zimowym, **gdyż wówczas mają wszelkie szanse uzyskania zapomóg.** W okresie letnim tylko niewielu z pośród nich udaje się przecież wyjechać na koszt zakładu.

Ci więc, którzy stale korzystali z urlopów w okresie letnim, winni korzystać z wypoczynku zimowego tem bardziej, **że przez całą zimę czynnych jest 18 zdrojowisk polskich, a mianowicie:**

Ciechocinek, Druskienniki, Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jastrzębiec—Zdrój, Krynica, Miłowody, Nałęczów, Otwock, Rabka, Smukała, Szczawnica, Truskawiec, Wisła, Worochta, Zakopane i Zegiestów - Zdrój.

Do wszystkich tych miejscowości kuracyjnych zakład ubezpieczeń wysyła ubezpieczonych.

Jak wiadomo, zakład ponosi poważną część kosztów leczenia. Ubezpieczeni, którzy mniej zarabiają, otrzymują proporcjonalnie znacznie większe wsparcia, niż lepiej usytuowani.

Pracownicy, którzyby pragnęli jeszcze w bieżącym okresie zimowym odbyć kurację w jednem z polskich zdrojowisk, winni w tej sprawie zwrócić się do zakładu ubezpieczeń, gdzie zostaną dokładnie poinformowani, jakie winni przedłożyć dokumenty i świadectwa.

Dyrekcja koncertów: Alfred STRAUCH
telef. 213-84

SALA FILHARMONJI

JUTRO

Czwartek 21-go stycznia 1932
o godz. 8.30 wiecz.

Koncert
Marceli Neumiller

12-letni skrzypek-wirtuoz
Przy fortepianie: Dyr. Teodor Ryder

W PROGRAMIE:

Händel: Sonata 4 ta D dur
Vitali: Ciaccona
Mozart-Kreisler: Rondo
Vieuxtemps: Koncert skrzypcowy Nr. 4
a. Andante
b. Adagio religioso
c. Finale marziale
Sarasate: Romanza Andaluza
Wieniawski: Scherzo-Tarantella

Bilety od 1 zł. do 6 zł. do nabycia w Kasie Filharmonii oraz w księgarni K. Neumillera. Piotrkowska 61, tel. 143-18.

Występy złodziejskie

(d) Do składu galanterji Tobiasza Joskowicza przy ulicy Zgierskiej 38 dokonano włamania. Łupem złoczyńców padła bielizna i galanterja wartości przeszło 1.500 zł.

Ze składu wyrobów dzianych Jankla Fuchsa przy ul. Nowomiejskiej 7, skradziono towary, wartości około 5.000 zł.

Ze strychu domu przy ul. Piłsudskiego 44 skradziono bieliznę Krystyny Ostrowieckiej. Poszkodowana oblicza straty na sumę 900 zł.

Z mieszkania Antoniny Jabłońskiej przy ul. Przędzalnianej 18 skradziono rozmaite przedmioty wartości około 1000 zł.

Sprawców kradzieży nie schwytano.

Budżet

mniejszy o 30 procent

Jakie zarządzenie wydało radzie miejskiej ministerstwo spraw wewnętrznych

Łódź, 20 stycznia.

(i) Jak wiadomo, komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej w szybkiem tempie rozpatruje preliminarz budżetowy naszego miasta na rok 1932/33. — Ostatnie posiedzenia komisji odbędą się w bieżącym i przyszłym tygodniu, a z **dniem 4 lutego budżet wejdzie pod obrady plenum rady miejskiej.**

W związku z temi pracami **Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało do Łodzi okólnik,** zawierający wytyczne dane przy uchwalaniu budżetu na nowy rok. Okólnik ten wyraźnie zaznacza, iż rada miejska musi poczynić w budżecie **wielkie oszczędności,** gdyż wskutek ogólnego kryzysu wątpliwem jest, czy uda się ściągnąć podatki w tej wysokości, co w latach ubiegłych.

W pierwszym rzędzie okólnik zwraca uwagę, że w nowym budżecie **zarówno wydatki jak i dochody muszą być mniejsze o 30 proc. aniżeli w roku bieżącym.** Następnie okólnik stwierdza, że niektóre samorządy podtrzymują swoje dochody cudzym kosztem, nie płacąc długów i przetrzymując pieniądze skarbowe. Wobec powyższego **ministerstwo nakazuje w przyszłym budżecie uwzględnić spłatę wszystkich długów krótkoterminowych oraz deficytów z lat poprzednich.** Następnie okólnik zaleca **wstrzymanie się od wszelkich inwestycyj,** a w każdorazowym wypadku nie podejmowanie żadnych prac bez uzyskania zgody władz nadzorczych.

Jak widać z powyższego, rada miejska otrzymała od władz nadzorczych bardzo ścisłe wskazania jak należy układać nowy budżet. Ograniczenia wydatków będą bardzo wielkie i to spowoduje niewątpliwie **namiętną dyskusję podczas obrad budżetowych.**

Akcje strajkowe

w Polsce w ubiegłym roku

Ilość strajków uległa stopniowemu zmniejszeniu

(d) Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące strajków w Polsce, w pierwszem półroczu ubiegłego roku.

Na okres ten przypada 147 strajków, które objęły 317 zakładów pracy. Liczba strajków wynosiła 360, 028, ? a liczba straconych dni roboczych 11,293.

Z ogólnej liczby strajków w pierwszym kwartale było 59 strajków, które objęły 188 zakładów pracy i 14,903 strajkujących i przeszło 72 tysiące dni roboczych, a w drugim kwartale zanotowano 88 strajków w 129 zakładach pracy.

W drugim kwartale walkę strajkową prowadzili robotnicy przemysłu mineralnego — 16, włókniarze — 13, strajków rolnych było 10.

Z ogólnej liczby 88 strajków w drugim kwartale ub. roku, 59 wybuchło na tle zatargów o płace. Z liczby tej wygranych częściowo, lub całkowicie było 69 strajków.

Gdy porównamy powyższe dane ze statystykami z ubiegłych lat, dojdziemy do wniosku, **że ilość strajków w Polsce ulega stopniowemu zmniejszeniu.** W niektórych gałęziach produkcji przemysłowej już od kilku lat **nie notowano** ani jednego strajku.

Dalej stwierdzić należy również, że w ubiegłym roku już prawie wcale nie notowano strajków na tle politycznem, ani na tle zatargów personalnych.

Wszystkie niemal strajki miały wyłącznie tło ekonomiczne. Robotnicy, za wyjątkiem zatrudnionych w kilku niezbyt rozgałęzionych dziedzinach produkcji, **nie występowali ani razu z żądaniami podwyżkowemi.**

Wszystkie niemal strajki wynikały z tego powodu, że dyrekcje przedsiębiorstw chciały obniżyć zarobki robotnikom, redukowały pracę za nadliczbową pracę, lub za urlop. W tych wypadkach robotnicy energicznie przeciwstawiali się tendencjom właścicieli przedsiębiorstw, starając się jednak wyzyskać wszelkie możliwe środki, przed powzięciem ostatecznych decyzyj strajkowych.

W okresie obecnego kryzysu gospodarczego, gdy we wszystkich gałęziach produkcji tak dotkliwie odczuwa się bez robocie, trudno jest przeprowadzić akcję strajkową.

W bieżącym roku do tej pory zanotowano stosunkowo niewielka ilość strajków.

Podpalił zagrodę,

gdy mu odmówiono wsparcia

Zbrodniczego żebraka osadzono w więzieniu

(d) W zagrodzie Jana Kazimierczaka, zamożnego rolnika ze wsi Grypnów pod Łodzią, zjawił się jakiś włóczęga o bardzo podejrzanym wyglądzie.

— Pozwólcie mi, gospodarzu, przespać się w stodole — prosił — Jutro rano pójdę dalej. Chciałbym dotrzeć do Łodzi, tam mam krewnych, którzy mi pomogą.

Gospodarz kategorycznie mu odmówił. Włóczęga nie wzbudził w nim zaufania, więc obawiał się, że w nocy może go okraść.

Przybyły po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, począł prosić o wsparcie pieniężne.

— Nie dostaniecie ode mnie ani grosza — rzekł doń gospodarz — Taki młody i dobrze zbudowany mężczyzna potrafi wszędzie zarobić Wystarczy, jeżeli pomagam starszym, chorym ludziom.

Włóczęga, który do tej pory był bardzo pokorny, nagle się wyprostował i groźnie spojrzał na Kazimierczaka.

— Ta odmowa drogo was będzie kosztowała — krzyknął — Jeżeli nie dostanę od was przynajmniej złotówki, to będziecie mnie pamiętali przez całe życie!

Kazimierczak wyrzucił włóczęgę za drzwi. Po kilku godzinach zapomniał już o jego wizycie.

W nocy w zagrodzie Kazimierczaka wybuchł pożar. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, w której wzięli udział wszyscy sąsiedzi i miejscowa straż ogniowa, ogień szybko ugaszono. Kazimierczak poniósł niewielkie straty.

Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia. Stwierdzono, że wieczorem w pobliżu zagrody Kazimierczaka kręcił się włóczęga, który poprzednio domagał się od tego gospodarza wsparcia.

Jeden z parobków widział nawet, że w czasie, gdy budynki gospodarskie Kazimierczaka były już objęte płomieniami, włóczęga wyskoczył ze stodoły i skrył się w lesie.

Włóczęgę odszukano. Okazał się nim 29-letni Bolesław Majchrzycki, bez stałego miejsca zamieszkania. Jak się okazało. Majchrzycki swego czasu był już karany za pobicie pewnego rolnika, który mu odmówił wsparcia.

Włóczęga nie przyznał się do winy, lecz sąd, opierając się na zeznaniach świadków, skazał go za podpalenie zagrody na trzy lata ciężkiego więzienia.

TEATR „BOMBA"

Na ogólne żądanie publiczności nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia.

dziś, w środę, dnia 20 stycznia i jutro, w czwartek 21 stycznia wspaniałej rewji p. n.

„Szalony Karnawał"

z występami czołowych sił artystycznych teatrów warszawskich. — Ostatnie dwa dni gościnnych występów

Tadeusza Faliszewskiego
króla płyt gramofonowych.

W piątek, dnia 22 stycznia r. b. wielka premjera nowej rewji p. n.

„Ta Bomba Pięknie Gra"

Dyrekcja „Bomby" komunikuje, że z powodu wielkich kosztów i niskich cen biletów (od 1 zł. do 4.50 zł.) bilety ulgowe dla członków związków zawodowych, urzędniczych i dla wojskowych zostały zupełnie zniesione.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze podróży „Orbis" (Piotrkowska 65). — Dziś dwa przedstawienia, o godz. 8.15 i 10.15.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem KOZIOROZCA w dniu 20 stycznia, — posiadają charakter WYTRWAŁY, cechują ich silne postanowienia, posiadają umiejętność skupiania myśli, działają wpływowo na otoczenie, uczucia posiadają silne, lubią samotność, mają zdolności literackie i dziennikarskie. Wiele pracują dla wyniesienia własnej godności, chętnie służą swojemi radami i są bezinteresowni, lecz wdzięczności zo to spodziewać się nie mogą. Lubią pomagać potrzebującym lub poręczać za nich, przez co bywają narażeni na straty materjalne lub nieprzyjemności rodzinne. Przez intrygi otoczenia będą zaznawać wiele rozczarowań i niezgody w małżeństwie. Będą przechodzić pewien okres dla siebie niepomyślny, a takowy w krótkim czasie opanują. Oczekuje ich powodzenie w przyszłym życiu i będą mieć możność dorobienia się większego majątku.

Urodzeni pod wpływem KOZIOROZCA — powinni wystrzegać się poślizgnięcia, gdyż to może mieć dla nich przykre następstwa.

Dla urodzonych 20 stycznia, szczęśliwy miesiąc lipiec, daty dnia 15, 26, 31, kolor szary z czerwonym, jako amulet — talizman ALMANDIN przynosi szczęście, liczby loteryjne 26220 — 12.

Chluba kinematografji Polskiej arcydzieło literatury
Wielki 100 procentowy dźwiękowiec Polski — — „CHAM“
Już od jutra w „CASINIE“.

Zmartwienie pana Kleofasa

Mój sąsiad, pan Kleofas, jest urzędnikiem państwowym. Od czasu, gdy zredukowano mu pensję wraz z innymi urzędnikami, chodzi smutny i zamyślony.

Właśnie w takim stanie zastałem go wczoraj, gdy siedział przy piecu w szlafroku i domowych pantoflach. Na kolanach trzymał plikę papierów i obliczał coś na długich tasiemcach.

— Cóż to pan robi, panie Kleofasie?.. — pytam.

Spojrzał na mnie nieco błędnym wzrokiem i odparł:

— Jak pan sądzi?... Czy nasz budżet jest realny?... Niech pan spojrzy... Widzi pan... Tu wydatki, a tu przychód... Czy nie zadużo tych wydatków?... Możeby tak zredukować inwestycyjki kolejowe, co?... Jak niema pieniędzy, to dworce muszą być takie, jakie są, co?... A może zareklamować lepiej monopole, żeby więcej dochodu było, co?... Jak pan sądzi?... Palcie papierosy, pijcie wódkę, co?... A może zwiększyć podatki?... Niema naprzykład jeszcze podatku od pościeli... Za każdą poduszkę, powiedzmy, po 10 groszy miesięcznie... Kto chce spać wygodnie i miękko, niech płaci... Od materaca 30 groszy, od pierzyny 50... Albo wie pan co?... Nowy podatek od oczu... Kto ma dwoje oczu, płaci złotówkę miesięcznie... Jak chce patrzeć i wszystko widzieć dokoła, niech płaci... Ślepi na jedno oko płacą połowę... Ludzie o słabym wzroku, noszący okulary, płacą 75 groszy miesięcznie... Trzeba zwiększyć dochody, rozumie pan... To leży w moim interesie, aby państwo miało większe dochody...

— Przepraszam pana... czy pan został ministrem skarbu, że pan się tak troszczy o dochody skarbu?... Zostaw pan to innym, już oni załatwią!

— Innym?... Ja, panie, powierzę mój majątek, moje pieniądze, obcym ludziom?...

— Jaki majątek, o czem pan mówi?...

— Jestem urzędnikiem państwowym, jak panu wiadomo... A jak panu pewnie niewiadomo, urzędnicy to klapa bezpieczeństwa dla skarbu... Jak niema pieniędzy, to komu obcina się pensje?... Nam — urzędnikom!... Więc czy nie leży w moim interesie, aby państwo miało jaknajwięcej dochodów i żeby nie sięgało po moją skromną pensyjkę dla załatania dziur w budżecie?... Tak, panie! Ja, Kleofas Bździurkiewicz, muszę redukować wydatki państwowe, starać się o większe dochody dla skarbu, bo to mój chleb, to moja egzystencja!

Huknął się w piersi, aż coś tam jęknęło głucho, wziął ołówek do ręki i liczył, liczył, liczył przez całą noc... STOP.

„Szalony karnawał“.

zbliża się ku końcowi.

„Szalony karnawał“, wspaniała rewja teeatru „Bomba“ bezapelacyjnie ustępuje miejsca następnemu, czwartemu z rzędu programowi tego teatru Dyrekcja „Bomby“, ulegając prośbom licznych rzesz bywalców teatralnych jeszcze tylko dwa dni, a więc dziś w środę dnia 20-go stycznia i jutro, w czwartek, dnia 21 stycznia, utrzyma na afiszu „Szalony karnawał“ który wzbudził w Łodzi ogromne zainteresowanie i cieszy się niebywałym dotychczas powodzeniem Rewja ta utrzymana na poziomie najlepszych teatrów warszawskich, daje ogromne pole do popisu całemu, doskonałemu zespołowi artystycznemu „Bomby“, a więc: St. Balcerakównie, M. Bargielskiej, B. Halmińskiej, I. Różyńskiej .T Faliszewskiemu, W. Moranowi, A. Suchockiemu i J. Welinowi Król płyt gramofonowych Tadeusz Faliszewski, który w „Szalonym karnawale“ budzi prawdziwy entuzjazm na widowni, spędza w Łodzi ostatnie dwa dni Ci więc którzy go dotychczas nie widzieli, winni wykorzystać tę okazję gdyż nie będą go już mogli oglądać.

Przygotowania do nowej wielkiej premjery p. n „Ta Bomba pięknie gra“, która odbędzie się w piątek, dnia 22 stycznia r. b. posuwają się szybko naprzód. W rewji tej wezmą udział nowopozyskane, stołeczne siły artystyczne.

Dyrekcja „Bomby“ komunikuje, że z powodu wielkich kosztów i niskich cen biletów (od 1 zł do zł. 4.50) bilety ulgowe dla członków związków zawodowych urzędniczych i dla wojskowych zostały zupełnie zniesione. — Dziś dwa przedstawienia: o godz 8.15 i 10.15.

Nie będzie grypy w tym roku!

Profesorowie zapowiadają najbliższą epidemję dopiero na przyszłą zimę.

Każdego roku o tej porze odwiedza nas nieproszony gość: — grypa.

Choroba ta, sama przez się nie tak straszna, jak

jej skutki,

występująca przeważnie w porze zimowej, jest dla wszystkich groźnym postrachem. Podczas suchych i choćby nawet mroźnych pogód niebezpieczeństwo grypy jest mniejsze, natomiast pod czas dżdżystych okresów pogody możliwość powstania epidemji grypy jest znacznie większa. Dlatego też z taką trwogą wszyscy szukają wiadomości w pismach, czy ta choroba nie daje się we znaki, czy nie wybuchła już gdzieś epidemja grypy...

Na szczęście możemy pocieszyć naszych czytelników, że

narazie znikąd nie sygnalizują o powstaniu epidemji grypy

i są pewne dane, z których należy przypuszczać, że

w tym roku grypa da nam spokój.

Tak przynajmniej zapewniają wybitni profesorowie i lekarze opierający swe oświadczenia na ścisłych obserwacjach naukowych.

Nie wszyscy wiedzą chyba o tem, że zarazki chorobotwórcze, a więc również grypowe bakcyle, posiadają okresy silnego rozmnażania się oraz względnego zaniku, coś w rodzaju „siedmiu lat tłustych“, po których następuje okres „siedmiu lat chudych“ Odnosi się to szczególnie do chorób, posiadających charakter epidemiczny. Tak naprzykład było z dżumą... Epidemja dżumy wybuchła w Medjolanie w roku 1630-ym następna epidemja — londyńska wybuchła w roku 1665 trzecia z rzędu — w Wiedniu w roku 1679 i ostatnia w roku 1714...

A więc odstępy między jedną epidemją, a drugą wynosiły 35 lat, 14 lat i znowu 35 lat, czyli

iloczyny siódemki...

Trudno sobie wyobrazić, aby był to tylko zbieg okoliczności. W tem tkwi jakaś niewytłumaczona jeszcze zasada przyrodnicza.

To samo jednak dotyczy epidemji grypy według poglądu wielu zasłużonych profesorów. Pierwsza epidemja grypy wybuchła podobno w roku 855, następna większa epidemja przypada na rok 1918 a więc od pierwszej upłynęło 152 razy po 7 lat...

Następna fala grypowa po roku 1918 przeszła po Europie w 1925 roku, a więc znowu różnica wynosi

siedem lat...

Wobec tego nowego wybuchu epidemji należy się spodziewać w okresie zimowym 1932/33 roku, a więc od dziś za rok...

W tym roku, według obliczeń lekarzy, epidemji grypy nie będzie...

Czy był to reumatyzm, czy też co innego —

w każdym bądź razie czuję się teraz zupełnie zdrowa i mogę jak dawniej pracować pisze nam m. in. pani W Suska, Warszawa Stare Miasto 4/6. W ciągu szeregu lat leczyłam się w najrozmaitszy sposób, chcąc pozbyć się moich dokuczliwych i męczących bólów, które występowały coraz to w innem miejscu: w krzyżu, plecach a czasem znów w stawach rąk i nóg. To z pewnością pogoda, przeziębienie — twierdzili jedni i radzili trzymać się ciepło, lecz nostety, nie mogłam długo uleżeć w łóżku. To chyba reumatyzm, podagra — utrzymywali inni, zalecając ścisłą dyetę. Nie jadałam prawie wcale mięsa i próbowałam coraz to nowe leki. Lecz skutek był wręcz przeciwny czułam się coraz gorzej i gorzej Co też mi doprawdy dolegało to i dziś rzeczywiście powiedzieć nie mogę — wiem tylko jedno, od czasu, gdy zaczęłam zażywać Togal, nie czuję już żadnych bólów i mogę, jak dawniej normalnie pracować Togal nietylko uśmierza bóle lecz w zarodku zwalcza te niedomagania. Nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togalu pomyślne rezultaty. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Soróbujcie sami dziś jeszcze, lecz żądajcie we własnym interesie tylko tabletki Togal. Niema bowiem nic lepszego! We wszystkich aptekach.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.
ŚRODA dnia 20-go stycznia.

11.58—12.10: Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego

12.10—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160.

13.15—15.50: Przerwa.

15.50—16.15 Płyty gramofonew z W-wy

16.20—16.40 „Złoto“ — wygłosi p. J Frydrychiewicz, Tr. z Warszawy.

16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy

16.56—17.10 Lekcja języka angielskiego.

17.10—17.35. „Prapolitvka słowiańszczyzny“ wygłosi red. Stanisław Poraj, Tr. z W-wy.

17.35—18.50. Muzyka popularna w wyk. ork P R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Tr z W-wy

18.50—19.15. Rozmaitości.

19.15—19.30 Skrzvnka pocztowa łódzka, koresp. bieżącą omówi red. Jan Piotrowski

19.30 — 19.45: Kalendarzyk filmowy repertuar teatrów i płyty gramofonowe

19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy

20.00—20.15. Feljeton p t „Goethe a muzyka polska“ — wygłosi dr. Alicja Simonówna. Tr. z Warszawy.

20.15—21.15 Muzyka ludowa w wyk. ork. wiejskiej Buchalskiego i solist. Tr. z W-wy.

21.15—21.30. Kwadrans literacki. Opowiadanie podhalańskie Jana Gałdyna p t „Góralsko dusa“ Tr. z Warszawy.

21.30—22.25. Recital skrzypcowy Henryka Marteau. Tr. z W-wy

22.25—22.40. Dodatek do prasowego dziennika radjowego i kom. meteorolog z W-wy.

22.40—24. Spacer detektorowy po Europie— retransmisje stacyj zagranicznych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30. *Daventry*. Koncert symfoniczny z Bournemouth.

19.30. *Praga*. „Manon Lescaut“—opera Pucciniego. Tr. z Teatru w Pilznie.

19.30. *Brno*. „Jenufa“—opera Janacka. Tr. z Teatru Miejskiego.

19.30. *Bern. (Beromuenster)*. Audycja autorska Jakóba Wassermana.

19.40. *Bukareszt*. Tr. z Opery Rumuńskiej.

19.40. *Monachjum*. Jan Gilbert dyryguje własne utwory.

20.00 *Oslo*. „Uprowadzenie z Seraju“ opera Mozarta.

21.05. *Wiedeń*. „Tempo - Tempo“, „Broadway - Theater“ — słuchowisko Kranza i Hoopera Traska.

21.10. *Królewiec*. „Toreador“ — opera komiczna Adolfa Adama.

21.15. *Daventry*. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12) E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsteina (Piotrkowska 225), Z Gorczyckiego (Przejazd 59), G Antoniewicza (Pabjanicka 50)

Spowiedź Klary Bow

„Pić nie pozwala mi już zdrowie, a flirtować — mąż“...

(lu) W świecie filmowym rozniosła się wieść że rudowłosa Klara Bow nagrała poraz ostatni dla Paramountu film p. t. „Pożyczone szczęście“.

Dlaczego *poraz ostatni?...*

Nie dlatego, że wyszła za mąż za Rexa Bella. Grała poraz ostatni z innych powodów. To Will Hays, dyktator Hollywoodu, zażądał tego.

A powód?...

Will Hays odpowiedział na to lapidarnie:

— *Niemoralne prowadzenie się.*

Czy miał słuszność?... A może się mylił?... Może w swoich purytańskich zasadach i fałszywej pruderji przejaskrawił wiele, wyolbrzymił?... Może, gdyby spojrzał przez soczewkę objektywizmu na swoje własne życie, zwyczaje, słabostki, nawyknienia, byłby spostrzegł niejedną plamkę... Może byłby wówczas bardziej tolerancyjny...

Posłuchajmy co oskarżona mówi o zarzuconej jej winie:

— Niemoralnie prowadzenie się?... przedewszystkiem umówmy się co to znaczy niemoralność o jakiej moralności będziemy mówić: społecznej, czy indywidualnej?...

— Indywidaulnej...

— Tę zgóry wykluczam... — odpowiada rudowłosa gwiazda. — Może osobiste życie należy tylko i

wyłącznie do mnie.

Dlaczego mój mąż, Rex. nie spostrzegł w mojem życiu niemoralności i dał mi swe nazwisko?... A pan Hays, czy miał do tego prawo?... Chyba nie... I cóż złego właściwie zrobiłam?.. Że od czasu do czasu

trochę piłam?...

W prohibicyjnej Ameryce wszyscy piją... Przemysł gorzelniczy i import spirytualij jest tak ożywiony, że chyba, gdyby nawet był upaństwowiony, nie prosperowałby lepiej. W każdym lokalu, mniejszym, czy większym, pokusa czyha na człowieka. A jeśli matka — Ewa nie uchroniła się od niej to czego można żądać od słabej kobiety?... Więc piłam. To cóż?... Cały świat poza niektóremi stanami Ameryki pije czy można więc narody te w czambuł nazwać niemoralnemi?...

— Flirtowałam?... Owszem... Przecież jestem młoda a mężczyźni tak przyjemnie adorują. Czy

flirt to przestępstwo?...

Proszę mi wierzyć, że pozatem nic nie mam na sumieniu... Jeśli za te winy należy się potępienie, to ze skruchą poddaję się wyrokowi Will Haysa i bijąc się w piersi, wołam:

— Moja wina, moja wielka wina... Zresztą powiem panu w zaufaniu: — *pić nie pozwala mi już zdrowie, a flirtować — mąż.*

***

(lu) *Jeanette Mac Donald i Maurice Chevalier* grają w jednym obrazie p. t. „Godzinę z Tobą“.

W piątek czwarty wybuch „Bomby“!

CZTERECH z LEGJI!

NIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

116)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł wspólnik właściciel fabryki chemikalii, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzenie pada na wspólnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manią prześladowczą.

Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego wspólnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczka fabryki zostaje jego żoną, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzyskówna, zaręczona nieoficjalnie z Kazikiem Flaszkowskim.

Opiekunem Flaszkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100 000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień", do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheideman, Wosiak i inni.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje tę propozycję i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Blattowa za pośrednictwem swego urzędnika, dyr. Lentza, zamierza skupić wszystkie weksle Reinera, by uzależnić go od siebie.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Mimo to między młodymi nawiązuje się coraz ściślejszy kontakt i postanawiają się pobrać. Reiner przybywa do Katowic i wszczyna przygotowania przedślubne.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Blattowa zeznaje, że widziała jak Jadzia wsiadła do taksówki z Scheidemannem i Lenczewskim.

Tymczasem Stasiek, jeden z członków bandy szantażuje Palkowskiego, chcąc wyłudzić od niego pieniądze. Palkowski każe mu przyjść następnego dnia.

Stasiek wybiera się wraz z Flaszkowskim.

Podczas walki z Czyńskim Stasiek zostaje ranny. Flaszkowski wyrzuca szofera z taksówki i wpycha detektywa.

Wywiązała się zacięta walka.

Stasiek pada od kuli policji.

Flaszkowski porywa detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzię porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pędzi do miasta.

Tymczasem Scheidemann, Wosiak i Lenczewski naradzają się co zrobić z Jadzią. Lenczewski proponuje, żeby „sprzedać" Jadzię Knechtowi, znanemu paserowi i amatorowi „intratnych" interesów. Wosiak urabia z Scheidemannem na boczku interes, proponując mu „sprzedanie" Jadzi bez wiedzy Lenczewskiego.

Flaszkowski dowiaduje się od Wosiaka, że Jadzia ma być przesłana w skrzyni do Wilna, wobec tego zawiadamia o tem policję.

Władze bezpieczeństwa zatrzymują pociąg i w wagonie bagażowym znajdują rzeczywiście skrzynię z napisem „Hutopol".

Lecz w skrzyni zamiast Jadzi znaleziono szmaty i kamienie.

Pewnej nocy Flaszkowski przyłapuje na ciemnej ulicy Scheidemanna i zmusza go pod groźbą rewolweru do zeznania prawdy.

Scheideman opowiada, że Jadzia jest w Wilnie.

— Nie zazdroszczę panu, jeżeli okażę się to nieprawdą... — odparł Flaszkowski. — Jeszcze nie raz spotkamy się w życiu... No, a na pamiątkę coś panu zostawię...

I z całych sił grzmotnął go w twarz. ...idemann zatoczył się, lecz gdy Flaszkowski chciał mu wymierzyć drugi cios, schylił zręcznie głowę i wyciągnął nóż.

Kazik odskoczył.

— Jeszcze się narywasz?! — wrzasnął. — Ciśnij nóż!... Słyszysz...

Wyciągnął uzbrojoną rękę. Scheidemann cisnął nóż i począł uciekać. Kazik strzelił dla postrachu w górę i czmychnął w przeciwnym kierunku.

Rozdział osiemdziesiąty ósmy

Śladami Niewolnicy

Czyński wylizał się szybko z otrzymanych ran i ze zdwojoną energją zabrał się do dalszej pracy. Służąca Palkowskiego, podejrzana o utrzymywanie kontaktu z bandytami, pozostawała nadal w areszcie prewencyjnym. Palkowski odetchnął z ulgą, dowiedziawszy się z gazet, że Stasiek został zabity. Flaszkowskiego nie obawiał się, gdyż wiedział, że Kazik nie będzie go szantażował.

Blattowa nadal przebywała w Warszawie, dokąd przybył również Reiner, zaniepokojony stanem detektywa.

W kilka dni po wypadkach na dworcu wileńskim, Czyński opuścił szpital.

Był znów zdrów i rzeźki.

Pewnego wieczoru rzekł do Reinera:

— Mam dla pana projekt... Chce się pan wybrać do Wilna?...

— Do Wilna? — zdziwił się Reiner. — Poco?...

— Ot, tak, dla przyjemności...

— Pan chyba kpi, że nie... — oburzył się Reiner. — Nie opuszczę Warszawy dopóty, dopóki nie znajdę Jadzi...

Detektyw uśmiechnął się i poklepał wiedeńczyka po ramieniu.

— Poczciwy z pana człowiek, ale na detektywa pan się nie nadaje...

— Cóż to ma znaczyć?...

— Czy pan sądzi, że ja już tak łatwo zrezygnowałem z wydostania Jadzi z rąk tych rzezimieszków?... Myli się pan... Nigdy właśnie nie byłem tak pewny, że dostanę ich w swe ręce, jak w obecnej chwili...

— Więc pocóż pan, u licha, jedzie do tego Wilna?...

— Bo tam jest Jadzia!...

Reiner spojrzał na Czyńskiego, jakgdyby nie zupełnie rozumował, co doń powiedziano.

— Jadzia jest w Wilnie?... Pan jest pewny?... — zapytał niedowierzająco.

— Tak... Jestem tego pewny...

— Na czem opiera pan swe przypuszczenia?...

—To bardzo proste... Zna pan tę historję ze skrzynią?...

— Słyszałem, oczywiście... Ktoś dzwonił do policji, że w skrzyni ukryta jest Jadzia, a tymczasem okazało się, że były tam tylko kamienie i szmaty...

— Tak, to prawda, ale stwierdzono dopiero po niewczasie, że ten sam osobnik oprócz skrzyni nadawał również na bagaż ciężki kufer...

— Więc pan przypuszcza, że w tym kufrze...

— ...była Jadzia...

— To niesłychane!... — denerwował się Reiner. — Musi pan przyznać, że to już jest bezczelność!... Ci zbrodniarze są poprostu kapitalni!... Przewieźć z Warszawy do Wilna żywego człowieka w kufrze — na to trzeba być sprytciarzem nielada!...

— A pan jest ogromnie naiwny, panie Reiner... Proszę mi wybaczyć tę chwilkę szczerości... Dopiero teraz przekonał się pan, z kim mamy do czynienia?... Są to ludzie bez najmniejszych skrupułów, panie Reiner... Z tem trzeba się liczyć...

— W takim razie, oczywiście, że jadę razem z panem... Kiedy pan zamierza wyjechać?...

— Czekam na komisarza Matysiaka...

— Więc i Matysiak jest w Warszawie?...

— Ma dziś przyjechać... Gdy napisałem o mych przypuszczeniach, wyraził gotowość towarzyszenia mi aż do Wilna... Nie mogłem mu odmówić... Musimy na niego czekać...

— A w jaki sposób znajdziemy ją w Wilnie? — zaniepokoił się Reiner.

— Bądź pan spokojny... Już pomyślałem o tem...

Matysiak przybył do stolicy o północy. Natychmiast skomunikował się z detektywem.

— No, już pan jest gotowy do podróży? — zapytał.

— Tak jest...

— Czy nikt nie wie o naszej wycieczce?...

— Nikt, oprócz pana Reinera, który jedzie z nami...

— Ach, więc pan Reiner jedzie z nami?... Doskonale!...

We trójkę pojechali na dworzec. W pociągu detektyw dzielił się ze swemi towarzyszami podróży uzyskanemi informacjami.

— Jeżeli wszystko pójdzie gładko, przydybiemy go w ciągu jutrzejszego dnia... — rzekł Czyński.

— Kogo? — zapytał Matysiak.

— Leibacha...

— Któż to taki?...

— Obecny władca Jadzi...

— Leibach?... Pierwszy raz słyszę to nazwisko...

— Bo pan siedzi stale w Katowicach... W Wilnie znają tego gościa... Grasuje tam wprawdzie od niedawna, ale już wszystkim dał się porządnie we znaki... Jego specjalnością jest zwabianie młodych dziewcząt do swego mieszkania i wywóz zagranicę... Co on tam z niemi robi, niewiadomo, ale nie trudno się domyśleć... W ciągu ostatniego roku zginęło w Wilnie pięć dziewcząt, w tem dwie córki bogatych rodziców...

— A skąd pan ma te wiadomości?...

— Od Scheidemanna...

Matysiak aż podskoczył ze zdumienia.

— A skąd pan do Scheidemanna?... Czy już go pan wpakował?...

— Niestety, jeszcze nie... Ale otrzymałem od niego list w tej sprawie... Djabli wiedzą w jaki sposób odnalazł mój adres... Donosi mi w tym liście, że Jadzia wywieziona została do Wilna w kufrze... Sprawdziłem tę okoliczność... Okazało się, że tak było w istocie, lecz nikt na to nie zwrócił uwagi... On mi właśnie podał nazwisko Leibacha... Macherem w tej sprawie był Wosiak... Scheidemann posprzeczał się z nim widocznie i teraz go pakuje... U nich tak jest... Dopóki żyją w zgodzie, jeden za drugiego życie by oddał, ale niech się tylko pokłócą o kilka złotych, to zaraz denuncjują...

— A może to znowu jakaś pułapka?... — zwątpił komisarz.

— Dlatego też nie jadę sam, lecz wziąłem do pomocy pana i Reinera, jako dwuch godnych zaufania towarzyszy...

— Ano zobaczymy... — mruknął Matysiak, rozpierając się wygodnie na miękkiej ławce.

Umyślnie wybrali wolny przedział pierwszej klasy, by nikt im nie przeszkadzał.

Reiner rozwiesił na górze „hamak" i położył się spać. Komisarz i detektyw zajęli dolne ławki, na których rozłożyli się niemniej wygodnie, zamknąwszy uprzednio drzwi przedziału.

Po chwili w przedziale zapanowała cisza, przerywana tylko miarowym stukiem kół...

— — — — — — — — — — — — —

Była już godzina druga po południu, gdy trzej „poszukiwacze" Jadzi stanęli na dworcu w Wilnie.

— Panowie mogą zajechać do hotelu... — rzekł detektyw. — Ja tam zaraz przyjdę...

— Dokąd pan idzie? — zapytał go komisarz.

— Sprawdzę najpierw, czy podany przez Scheidemanna adres Leibacha odpowiada prawdzie.

— I sam chce się pan wybrać?...

— Przypuszczam, że narazie nie grozi mi niebezpieczeństwo... Do obławy przystąpimy dopiero wieczorem...

— Wszystko jedno... — odparł komisarz. — Nie puszczę pana samego... Pójdziemy razem...

—Jeśli panowie wolą...

— Bezwzględnie... — potwierdził Reiner. — Pójdziemy razem!...

— Przedtem jeszcze zawiadomimy policję... — dodał Matysiak. — Przydzielą nam kilku policjantów...

— Nie chciałbym, aby zwrócono na nas uwagę... — wtrącił detektyw.

— Nikt nie zauważy... Policjanci będą od nas w pewnem oddaleniu...

Z dworca udali się więc do komendy policji. Przydzielono im trzech mundurowych policjantów oraz auto.

Cała szóstka wsiadła do auta. Mijali wąskie, nierówne uliczki, wspinając się pod górę i opadając w dół.

— Halt! — zawołał detektyw w pewnym momencie.

Szofer zatrzymał maszynę. Czyński objął komendę.

— Auto zaczeka tutaj na nas. Policjanci zostaną przy aucie. Panowie pójdą ze mną.

Detektyw ruszył pierwszy, komisarz i Reiner kroczyli za nim wolnym krokiem.

Mała, niezabrukowana uliczka była prawie zupełnie nieoświetlona. Na każdym rogu stała gazowa latarnia, rzucająca krąg zielonkawego światła. Czyński nie zapalał kieszonkowej latarki, nie chcąc zwracać niczyjej uwagi.

Na ulicy było pusto i cicho. Małe drewniane domki wydawały się zupełnie niezamieszkane. Gdzieniegdzie tylko przedostawało się przez zabrudzoną szybkę żółtawe światło małej lampki.

Nagle Czyński zatrzymał się.

Reiner i komisarz poszli za jego przykładem.

Detektyw dał znak ręką, by się cofnęli. Nikt z nich nie rozumiał jeszcze co się stało, ale na ślepo wykonywali jego rozkazy.

Czyński zauważył jakąś postać, zakradającą się do domu, w którym w myśl wskazówek Scheidemanna miał mieszkać Leibach.

(Dalszy ciąg jutro).

DŹWIĘKOWE

GRAND KINO

Dziś i dni następnych! I-szy całkowicie mówiono-śpiewny film polski

według scenarjusza GENERAŁA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO i FERDYNANDA GOETLA.

„UŁANI, UŁANI CHŁOPCY MALOWANI"

W rolach głównych: POGORZELSKA, DYMSZA, KRUKOWSKI, FRENKIEL, WALTER, CHAVEAU SKONIECZNY i inni.

Przełom polskiej produkcji filmowej I-szy i jedyny film polski bez napisów.

Bilety ulgowe i Passe-partout bezwzględnie nieważne — Dziś pocz. o g. 4-ej po poł

Dla młodzieży dozwolone! **Dla młodzieży dozwolone!**

Dźwiękowe Kino

LUNA

Dziś i dni następnych! Najpiękniejsze arcydzieło polskiej produkcji **Dziś i dni następnych!**

„BEZIMIENNI BOHATEROWIE"

Rekordowa obsada ról głównych: MARJA BOGDA, ADAM BRODZISZ, EUGENJUSZ BODO, ZULA POGORZELSKA, STEFAN JARACZ. Scenarjusz: E. BODO. Muzyka i chór H. WARSA. — Początek o godzinie 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta poranki od godziny 12-ej w poł — Passe-partout bilety ulgowe i bezpłatne prócz urzędowych aż do odwołania nieważne.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO

Dziś nieodwołalnie poraz ostatni!

JEJ EKSCELENCJA MIŁOŚĆ

W głównej roli ANNABELLA

Chcąc dać możność obejrzenia tego najpiękniejszego filmu sezonu zostały

ceny zniżone.

Ceny miejsc na wszystkie seanse: **zł. 1, 1.50 i 2.**

I-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

ul. Narutowicza 20

NA OGÓLNE ŻĄDANIE JESZCZE JEDEN DZIEŃ! **DZIŚ PORAZ OSTATNI!**

Najwspanialszy nadprzebój. **Piosenki w języku rosyjskim.** Reż. genjal. angiel Pudowkina Williama Wilierl'a pt.:

„ROMANSE CYGAŃSKIE"

w roli głównej BRYGIDA HELM oraz JÓZEF SCHILDKRAUT. Porywająca muzyka w wyk. światowej sławy ork. cygańskiej pod bat. Rodego

Bilety ulgowe ważne Początek seansów o g. 4 w soboty niedziele i święta o g. 12 w poł

DŹWIĘKOWY

KINO TEATR CAPITOL

DŹWIĘKOWY

Wielki i genjalny CHARLIE CHAPLIN artysta, reżyser i kompozytor arcydzieła p. t.

„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA"

Żegna serdecznie swych wielbicieli swym ostatnim filmem, który się odbił głośnym echem entuzjazmu na całym świecie. — W roli niewidomej kwiaciarki pełna czaru i uroku WIRGINJA CHERRILL.

Mimo wysokich kosztów filmu ceny miejsc normalne! — Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o 12-ej.

Doktór

Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).

Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 i 5—8. w niedziele i święta od 10—12 Od 1—2 w Lecznicy. Piotrkowska 62.

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

NAWROT 2, tel. 179-99.

przyjmuje do 10 r. i od 4—8. Dla pań spec. od 4—5. W niedz. od 11—2 po poł Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

NAWROT 32. TEL. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

Niewiażski

Andrzeja 5, tel. 159-40.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia. diatermia.

Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOCENT

Dr. med. Adolf Falkowski

Dyrektor „Kochanówka"

Choroby nerwowe i psychiczne przyjmuje ul. Piotrkowska 64, m. 4 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4 do 6-ej. Tel. 102-62.

Dr. med.

H. Lubicz

powrócił

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Cegielniana № 7

według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32

Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w. niedziele i święta od 9—11 Dla pań oddzielna poczekalnia

WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz ślubne po cenie niskiej. Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro. 31

Chorzy na rupfury i różne kalectwa!!!

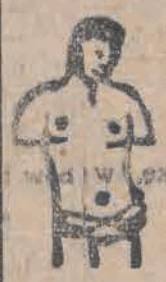

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn kobiet i dzieci bez operacji Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzenia się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Zakład ortopedyczny.

Spec. I. RAPAPORT

ortoped. ze Lwowa, Łódź ul. Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

Wyciąg z listu.

...torze! ... Donoszę, że dzięki zaaplikowanemu aparatowi ortopedycznemu, po amputacji chodzę bardzo dobrze. Jestem szczęśliwa i stwierdzam, że słowa WPana sprawdziły się za co jestem niewymownie wdzięczna.

(—) Bronisława Stasiakówna. Mierzyce, pow. Wieluń.

„OLLA" GUM..!?

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne

zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA"

Zatw. przez M. W. R i O. P.

SZKOŁA

RYSUNKU i MALARSTWA

Prof. Maurycego Trębacza

Piotrkowska 71, m. 10, III piętro.

Zapisy codziennie.

DOKTÓR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4,

telefon 216-90.

specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapja.

Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9. w niedzielę i święta od g. 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermją. Elektroterapja.

Południowa 28, tel. 201-93

Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. W niedzielę od 9—1 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED.

F. Bornstein

akuszer - ginekolog

ŚRÓDMIEJSKA 29 (dawn Cegielniana nr 4), tel 134-90.

Godziny przyjęć 10—12, 3—7 po poł.

POSZUKIWANA służąca do wszelkich robót domowych, która też samodzielnie gotuje, bezwzględnie z dobremi świadectwami. Sienkiewicza 65, od godziny 10—12 przed południem.

CHŁOPCY

do rozdawania ulotek potrzebni Zgłosić się kino „CASINO".

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych modeli

poleca

Salon Mód

9 ZAWADZKA 9

we ście p. bramę

Rozmaite

NA WYPŁATY! Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie sweatry i pulowery. Jedwabne i wełniane towary, biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, kołdry, wyżymaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klijentom nawet bez wkładu. 31

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki.

W Pabjanicach

angielskiego, udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi, Łask, zgłoszenia: Pani D-rowa Szenker, ul, Rocha 5, od 2—3 p. p.

Pończochy jedwabne i inne.

przyjmuje do reperacji. ul. o-go Sierenia 76, III piętro. Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

PARYŻANKA

dy lomowana nauczycielka udziela lekcyi języka francuskiego(gramatyka literatura, konwersacja, korepetycje), Adres ul. Południowa 20 m. 20, I-sze podwórze, lewa strona, Zastać można od 1—2 dp. Telefon od 8—9 wiecz. Nr. 150-12.

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS a

Piotrkowska 50. Tel. 121-36

SPORT CZY INTERES?

Dookoła meczu bokserskiego o tytuł mistrza świata wszystkich wag — dzieje się dużo rzeczy nieczystych

Donosiliśmy już — wraz z prasą sportową i codzienną całego świata — o tem, że mecz Schmeling — mikey Walker został ostatecznie zdecydowany, że odbędzie się w Ameryce, w znanej za oceanem miejscowości kąpielowej w Miami na Florydzie. Sam mistrz Schmelling, który jest niewątpliwie jeszcze większym mistrzem interesu niż boksu, wsiadł przed kilkunastu dniami na okręt „Europa" i po szczęśliwej podróży w towarzystwie szeregu innych słynnych sportowców wylądował w Nowym Yorku.

Fakt podróży słynnego „Maxa" za ocean kazał logicznie myślącym ludziom przypuszczać, że mecz z Walkerem jest zatem nieodwołalny. Okazuje się jednak że nigdy nie można nic wiedzieć napewno, gdy chodzi o tak wielki interes jak spotkanie o tytuł mistrza świata wszystkich wag. Nie ma tutaj mowy o sporcie, jet tylko business — interes pojęty po amerykańsku — t. j. interes, w którym nic nikogo nie obchodzi, w którym żadne rzekome zobowiązania ogłaszane do prasy nie mają znaczenia, a znaczenie ma tylko zarobek.

W interesie Schmelling — Walker stają dwie firmy: Spółka Akcyjna Mickey Walker z plenipotentem Jackiem Kearnem z jednej strony i spółka z bardzo ograniczoną odpowiedzialnością „Max Schmelling" z plenipotentem Joe Jacobsem. Jak donosiliśmy — obie te firmy doszły już w swoim czasie do zgody. Towar miał być dostarczony w końcu lutego, gatunek towaru — walka o tytuł mistrzoski — miejsce dostawy Miami. Cena — według umowy, płatne w gotówce po dostarczeniu towaru. Oczywista, że towarem są obaj przeciwnicy — Schmelling i Walker. Mowa już była o tem, że obaj przedstawiciele firm podpisali już umowę u pośrednika — zarządcy stadjonu Madison Sqauer Garden.

Schmelling po przyjeździe do Ameryki rozpoczął regularne polowanie na wciąż jeszcze najlepszą walutę — na dolary. Obrał sobie przytem system prosty i niezawodny: Max jeździ od miasta do miasta i pokazuje co potrafi ze słabemi przeciwnikami. Nazywa to się meczem pokazowym. Drugo i trzeciorzędni partnerzy Schmeliga są szczęśliwi, że mogą nadstawiać swego zdrowego podbródka pod pięść mistrza. Ostatnio Max był w Bostonie i podał na ringu wobec tłumów ostentacyjne dłoń Sharkeyowi. Sharkey, który napewno nie był rad Schmeligowi za owo niskie uderzenie, które zdecydowało o tem, że niemiec został mistrzem świata, z roskosznym uśmiechem wyciągnął rękę do Maxa. Czego się nie robi dla interesu?...

Okazuje się jednak, że ten interes jednak nie został definitywnie zakończony. Prasa amerykańska donosi, że obie firmy, jeszcze nie doszły do porozumienia..

Znawcy tamtejszych stosunków twierdzą, że te wszystkie perypetje mają jedynie na celu zdopingowanie publiczności... Być może, że się takie metody podobają amerykanom. My nie jesteśmy niemi zbudowani.. Te wszystkie historje choć się obracają w granicach sportu zawodowego, poczynają mocno zatrącać atmosferą walk zapaśniczych. (g).

Nagły zgon szermierza

Po zwycięstwie zachwiał się i padł martwy

Wielkie wrażenie wywarła w sferach sportowych Niemiec nagła śmierć znanego rzermierza berlińskiego Andrzeja Herrmanna, która nastąpiła w warunkach wielce tragicznych.

W niedzielę odbywał się w sali fechtunkowej ogrodu zoologicznego w Berlinie wielki turniej szermierczy z udziałem czołowej grupy berlińskich szablistów, w którym brał udział również Herrmann.

Po przedbojach, do drugiej rundy walk zostali dopuszczeni Bär, Herrmann Weihnacht, Ketterbom, Kummer i Rau. Ogólnymi faworytami turnieju byli Bär, Weihnacht i Rau.

Jednak Herrmann wykazał wspaniałą formę, odnosząc pewne zwycięstwa nad Bärem i Weihnachtem, ulegając nieznacznie Rauowi (4:5). Zwycięstwami temi zapewnił sobie Herrmann miejsce w walkach finałowych.

Wreszcie przypadła kolej na walkę z Kelterbomem. Wygrał ją Herrmann łatwo w stosunku 5:3 i zdjął maskę, by podać rękę pokonanemu.

Nagle ku wielkiemu zdumieniu obecnych zwycięzca zachwiał się na nogach i upadł na ziemię. Powstało wielkie zamieszanie, gdyż początkowo przypuszczano, że Herrmann został zraniony. Jednak obecny na sali lekarz stwierdził zgon od udaru serca.

Wypadek ten wywołał ogromne wrażenie nietylko wskutek okoliczności w jakich śmierć nastąpiła, lecz również dla tego, że zmarły był bardzo popularny i cieszył się sławą, jednego z najlepszych szermierzy niemieckich.

W wieku młodzieńczym Herrmann gorliwie uprawiał hokey i pływanie, by później przerzucić się na szermierkę, w której odniósł szereg sukcesów.

Zmarły liczył 43 lata.

Hokeiści Lwowa i Krakowa

zmierzą się w nadchodzącą niedzielę

Sezon hokeju na lodzie, który zjednał już sobie wielkie rzesze zwolenników, w obecnym sezonie, z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, nie mógł się w całej pełni rozwinąć.

Sposobność do tego da spotkanie Lwów — Kraków, które odbędzie się o ile pogoda dopisze w najbliższą niedzielę, 24 stycznia b. r.

Ze względu na silną rywalizację dwu tych ośrodków stanowiących kolebkę sportu polskiego, niedzielna impreza zapowiada się b. interesująco.

Z jednej strony bowiem Lwów, mając dotychczas większą rutynę górował tak pod względem zespołowym, jakoteż indywidualnym nad młodymi zawodnikami Krakowa.

Z drugiej zaś strony znana zaciętość i ambicja Krakowa, przy dobrej formie Lwowa, przyczynia się do tego, iż spotkanie będzie stanowić atrakcję w swoim rodzaju.

Polscy hokeiści w N. Jorku.

Okręt „France" przybył dnia 19 b. m. do New Yorku. Narciarze udają się dnia 20 do Lake Placid, a hokeiści grają w Bostonie mecz z Harvard University.

Nowe zwycięstwa

niezrównanych kanadyjczyków

Słynna drużyna hokeistów kanadyjskich „Ottawa", która gościła niedawno w Polsce w dalszym ciągu gromi hokeistów europejskich. Ostatnio Ottawa pokonała w Davos drużynę miejscową „Davos HC" 8:1.

Nowy zarząd

Ligi PZPN

Walne Zebranie Ligi P. Z. P. N. wybrało w ub. niedzielę nowy zarząd w składzie następującym: prezes płk. dr. Izdebski, wiceprezesi: mjr. Żołędziowski, Frenkiel i mjr. Picheta, Sekretarz: Mosin, skarbnik kpt. Słoniewski, członkowie Derba i por. Dzbański. Wydział gier i dyscypliny: mjr. Picheta, Schmidt, mjr. Porębski, Skwarczyński, mec. Kucharski, Wolanin i Milke. Delegaci na walne zebranie P. Z. P. N.: płk. dr. Izdebski, Merliński, dr. Wojanowski, mjr. Żołędziowski i Mosin.

Stan rozgrywek

o puhar Juvelia

Na Śląsku odbywają się w dalszym ciągu mecze o puhar Juwelji dla drużyn śląskich. Obecny stan rozgrywek jest następujący: 1) Policyjny K. S. 7 gier — 13 pkt.; 2) Chorzów 8 gier — 13 pkt.; 3) Śląsk 8 gier — 12 pkt.; 4) Ruch 7 gier — 11 pkt.; 5) 06 Mysłowice 8 gier — 11 pkt.; 6) 06 Katowice 8 gier — 7 pkt.; 7) 07 Siemianowice 9 gier — 6 pkt.; 8) Kolejowe P. W. 9 gier — 5 pkt.

Estońscy pięściarze w Polsce

Najlepsza drużyna bokserska Estonji „Tallina Boksilklubi" urządza wielkie tournee zagr. i ma zamiar rozegrać również szereg spotkań w Polsce (m. in. w Łodzi). Skład estończyków zawierający nazwiska mistrzów krajowych jest następujący: Kaup, Zeeberg (mistrz Estonji), Seendrykson (mistrz Estonji), Lechter (mistrz Estonji) Salong, Reino, Miszler (mistrz Estonji) Kuura (mistrz Estonji i Adelman.

Fascynujący scenariusz
Szampański humor
Słowiczy śpiew
Niebywały przepych wystawy i strojów, wreszcie gra

Jeanette Mac Donald

i Victora Mc. Laglena

ujrzycie w superfilmie p. t.

„Afera Mężatki"

Już od jutra w kinie
„SPLENDID"

Uzupełnienie kalendarzyka

rozgrywek ligowych

Przy końcu obrad Walnego Zebrania Ligi P. Z. P. N. dokonano drobnych zmian w kalendarzyku ligowym, a mianowicie mecz Garbarnia — Ł. K. S., wyznaczony pierwotnie na 16 października, odbędzie się w dniu 1 listopada, a mecz Garbarnia — Polonia, wyznaczony na 1 listopada, odbędzie się 16 października.

Ponadto w kalendarzu brak terminu spotkania Legja — Warszawianka który zostanie wyznaczony po porozumieniu się obu zainteresowanych klubów.

Skład Łodzi na mecz ze Lwowem.

Do meczu z Łodzią, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, przygotowuje się Lwów niezwykle starannie, chcąc zrehabilitować ostatnią swą porażkę ze Śląskiem.

W reprezentacji Łodzi zaszły pewne zmiany, tak że ostateczny skład będzie następujący: Pitrzyński, (Sokół), Kustosz (Sokół), Frank (Union), Klimczak (Sokół), Seweryniak (ŁKS), Stahl II i Stahl I (IKP) i Stibbe (Union).

Legja II przenosi się do Wattu.

Wielokrotny mistrz warszawskiej klasy A, rezerwowa drużyna doskonałego klubu ligowego, Legja II, występuje ze swego klubu macierzystego i przenosi się do drużyny fabrycznej: „Watt", która awansowała w tym roku również do klasy A.

Fakt ten nasuwa pewne refleksje do projektu (jaki wpłynął na walne zebranie ŁZOPN-u), dotyczącego usunięcia klubów fabrycznych ze Związku.

Nehringowa zwycięża.

Na zawodach łyżwiarskich międzynarodowych w Engelbergu Nehringowa wygrała bieg kobiecy na 500 m., osiągając czas 59 sek., a zatem o 0,3 sekundy gorszy od rekordu światowego.

Nehringowa startuje 19 i 20 b.m. we Wiedniu, a 24 w Opawie.

Hasmonea lwowska w Łodzi.

Odłożony swego czasu przyjazd doskonałej drużyny ping-pongowej Lwowskiej Hasmonei, nastąpi 31 b.m. Goście rozegrają szereg spotkań z czołowemi zespołami łódzkiemi.

Fala ciepła w Lake Placid

Olimpiada zagrożona

W Lake Placid wskutek nagłej fali ciepła stopniał śnieg. Zimowe igrzyska olimpijskie, które mają się odbyć od 4 do 13 lutego, znalazły się w niebezpieczeństwie i termin ich może być przesunięty.

Hokeiści niemieccy

wyjechali na olimpiadę

Hokeiści niemieccy wyjeżdżają pojutrze z Hamburga na olimpjadę zimową do Lake Placid. Przed walkami olimpijskiemi drużyna niemiecka rozegra 6 spotkań z klubami amerykańskiemi.

Drużyny oldboyów

tworzą kluby krakowskie

Sekcja gier sportowych Cracovii i YMCA krakowskiej utworzyły drużyny oldboyów.

W drużynach tych gra szereg znanych działaczy sportowych jak dyr. Sikorski, Wójcicki, Fabry, inż. Preussner, Wójcik, Piotrowski i inni.

Z zamiarem założenia podobnej drużyny, nosi się Wisła i Sokół.

Ta „Bomba" pięknie gra!

Nieście pomoc najbiedniejszym

Ostatnia minuta.

Niemiecka fabryka papieru

w Leningradzie oskarżona o... propagandę religji

Ryga, 20 stycznia.
Agencja Tel. Express.

Na wniosek związku wojujących bezbożników władze sowieckie w Leningradzie wszczęły dochodzenia przeciwko koncesjonowanej niemieckiej fabryce papieru AGA pod zarzutem uprawiania propagandy religijnej. Powodem wszczęcia dochodzenia posłużyła ta okoliczność, że fabryka ta przygotowała na święta Bożego Narodzenia obrazki świąteczne, oraz ozdoby papierowe dla choinek. Dyrekcja koncesji niemieckiej oskarżona jest o zużycie papieru, którego brak odczuwa się w Sowietach, dla celów religijnych, co równoznaczne jest, zdaniem bezbożników, z marnotrawstwem.

Wdowa po Hardenie

popełniła z nędzy zamach samobójczy

Berlin, 20 stycznia.

(t) W dniu wczorajszym odwieziono do szpitala nieprzytomną panią Harden, wdowę po znanym niemieckim pisarzu Maksymiljanie Hardenie, zmarłym przed czterema laty. Po śmierci męża pani Harden znalazła się w opłakanych warunkach materjalnych co w końcu pchnęło ją do rozpaczliwego czynu. Odkręciła ona kurek od lampy gazowej i uległa zatruciu gazem. Stan denatki jest poważny.

Ojciec uprowadził dziecko

by wysłać je do Europy

Berlin, 20 stycznia.
Agencja Tel. Express.

Wielki parowiec atlantycki „Bremen" został dziś zatrzymany w porcie nowojorskim. Policja wkroczyła na pokład i dokonała rewizji. Poszukiwano dwuletniego dziecka rozwiedzionych rodziców. Ojciec uprowadził dziecko, które było pod opieką matki i posłał je do Europy pod opieką swej krewnej. Dziecko znaleziono. Wielki parowiec z 1.000 pasażerów z powodu 2-u letniego dziecka opóźnił odjazd do Europy o 2 godziny.

Nowy poseł Ameryki w Londynie

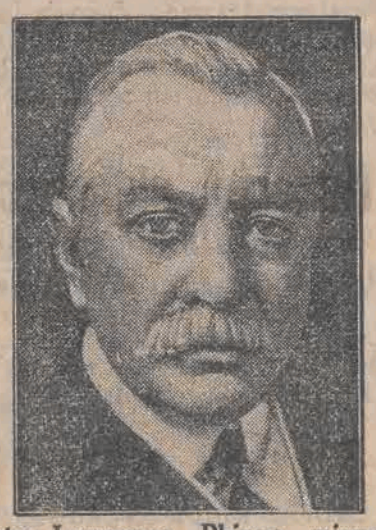

Senator Lawrence Phipps mianowany został posłem Stanów Zjednoczonych w Londynie, na miejsce generała Davesa.

Nowy samolot Dorniera

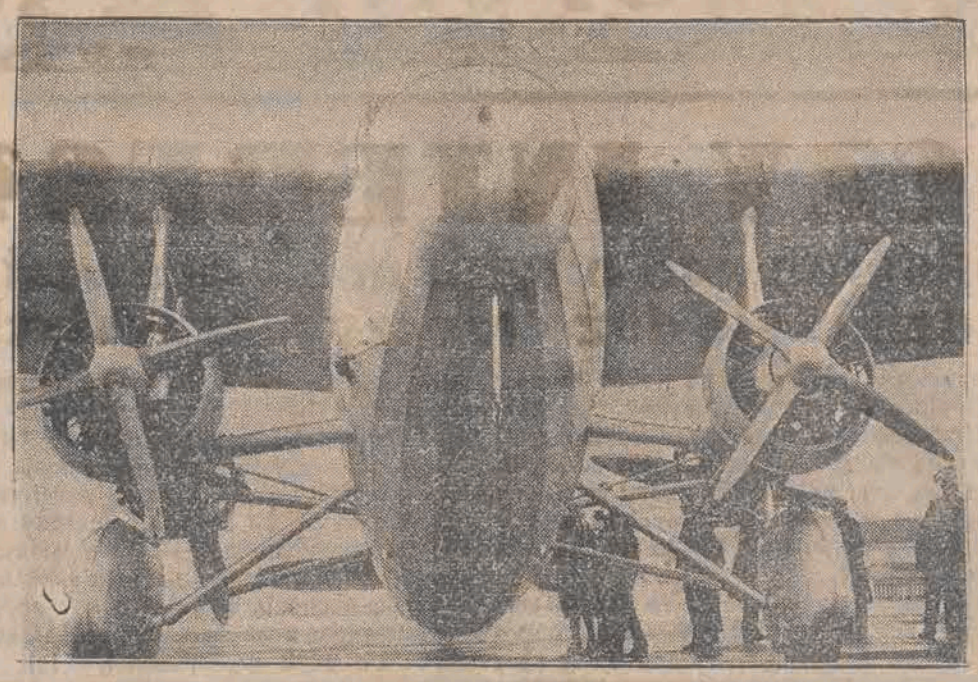

Znany konstruktor samolotów inż. Dornier, twórca słynnego „Do X" skonstruował obecnie nowy płatowiec „Do K", w którym, prócz dwuch pilotów znajduje się miejsce dla 10 pasażerów.

Pogrzeb b. cesarzowej greckiej

W Frankfurcie nad Menem odbyła się uroczyta eksportacja zwłok b. królowej greckiej Zofji, siostry b. cesarza Wilhelma II. Trumna została uroczyście przewieziona na dworzec i po nabożeństwie żałobnem, odjechała do Florencji, gdzie zwłoki b. królowej spoczną obok jej małżonka.

Pierwsze zdjęcie Gandhiego w podróży

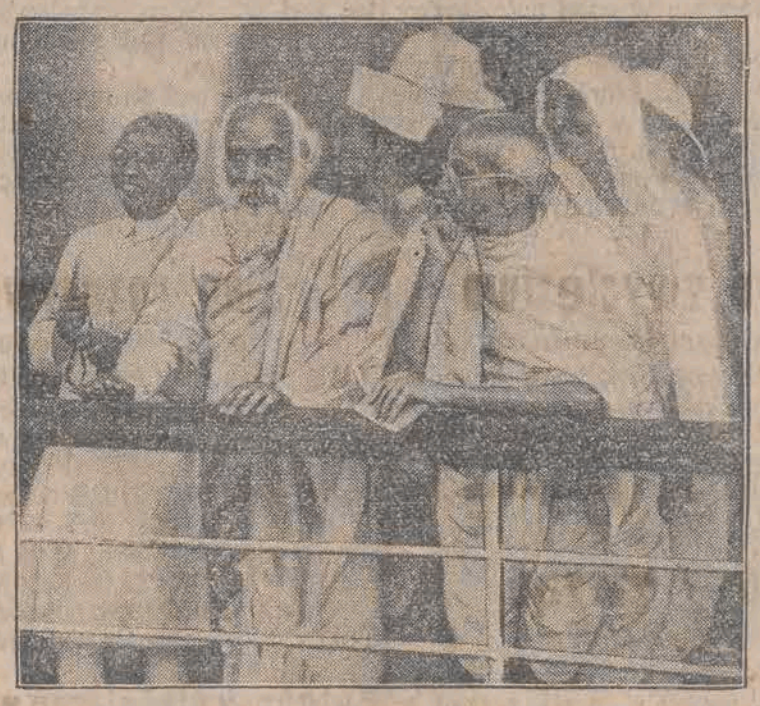

Do Europy nadeszło obecnie pierwsze zdjęcie z podróży powrotnej Gandhi'ego z Londynu do Indji, bezpośrednio po której został on aresztowany. Obok Gandhi'ego, na pokładzie statku, stoi b. prezydent parlamentu hinduskiego Patel, który został aresztowany wraz z Gandhim. Za przywódcą ruchu niepodległościowego hindusów stoi panna Slade, córka admirała angielskiego, która dobrowolnie pełni obowiązki sekretarki Mahatmy Gandhi'ego.

Restauracja biblioteki watykańskiej

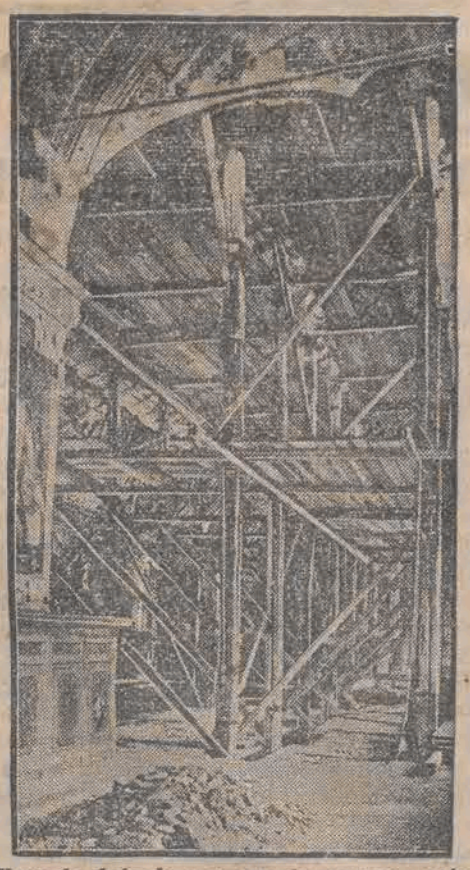

W tych dniach rozpoczęto prace restauracyjne w bibliotece watykańskiej, która zawaliła się niedawno, wskutek prac wykopaliskowych.

Doniosły wynalazek wojenny

Inżynier Gerlich z Kiel skonstruował karabin, który nadaje pociskowi potrójną szybkość, a tem samem wzmacnia o trzy razy jego siłę uderzenia. Nabój, wystrzelony z tego karabinu, z łatwością przebija pancerz tanków.

Straszna katastrofa samochodowa

Paryż, 20 stycznia.

(t) W dniu wczorajszym na drodze na szosie w Rambouillet, miała miejsce poważna katastrofa samochodowa. Jadący autem dwaj attache amerykańskiej ambasady handlowej w Paryżu Berkalew i Taylor ulegli lekkiemu wypadkowi. W chwili, gdy przy pomocy dwuch wieśniaków chcieli oni naprawić uszkodzenie, nadjechało w szybkiem tempie jakieś auto i wpadło na czterech mężczyzn. Wszyscy zostali ciężko ranni. Sprawca wypadku zdołał zbiec. Rannych odstawiono do szpitala.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom mż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25, tel 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel 171; SKARŻYSKO: ul. Łężecka nr 16 tel 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr 3. WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników: L. Makowski Kościuszki 5. TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168. WARSZAWA, Próżna 7, m. 34. WILNO, Wileńska 39, tel. 1000.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.